



REPREZENTATYWNE UJĘCIA GENEZY RUCHU

Temat artykułu, choć intuicyjnie jasny, może być nie dość jednoznacznie zrozumiany, zwłaszcza na tle bogatego ciągle piśmiennictwa na temat pierwszej drogi św. Tomasza. Poruszana problematyka dotyczy głównie: punktu wyjścia dowodu, charakteru użytego rozumowania (dedukcja, redukcja, o ile nadaje się do formalizacji) oraz tego, co stwierdzamy we wniosku (Bóg, Absolut¹, byt o określonych kwalifikacjach metafizycznych)². O ile zagadnienie charakteru rozumowania występującego w dowodzie kinetycznym można uważać za heterogeniczne dla tematu, to pozostaje szeroki krąg dyskusyjnych i spornych zagadnień dotyczących punktu wyjścia, czyli rzeczywistości, na jakiej należałoby oprzeć poznanie Boga. W tym wachlarzu zagadnień mieszczą się różnego rodzaju sformułowania na temat ontycznej genezy ruchu, który sam z kolei nastęrcza najwięcej nieporozumień między filozofami i fizykami czy filozofami „fizykującymi” lub fizykami filozofującymi. Nie przesądzając z góry merytorycznej trafności któregoś ze stanowisk, dokona się przeglądu i pogrupowania interesującej nas problematyki i chociaż nie zakłada się dla niniejszego artykułu zadań normatywnych, to jednak przeprowadzi się, przynajmniej pobieżnie i krótko, ocenę zarówno sposobu stawiania problematyki, jak i jej rozwiązań. Pomija się nadto — przynajmniej na wstępie — rozstrzygnięcie zagadnienia, czy sprawę ontycznej genezy ruchu należy zlokalizować na terenie metafizyki przyrody czy metafizyki ogólnej, przy zachowaniu świadomości o odrębnym charakterze tych dyscyplin filozoficznych.

I. Zgodnie ze stanowiskiem umownie nazwanym esencjalizmem ontycznym³ jedyna definicja ruchu głosi, iż jest to akt bytu w możliwości, o ile jest w możliwości⁴. Zasadniczą własnością ruchu jest tzw. następcza ciągłość, która polega na stopniowym, odbywającym się w czasie, łączeniu w jednym podmiocie dwóch przeciwnych sobie terminów pozytywnych (wyjściowego i docelowego), między którymi jest element pośredni⁵. Ta cecha ruchu nie jest realizowana przez kategorię substancji. Zmiany substancjalne są bowiem momentalne, zaś przy powstawaniu substancji brak jest punktu wyjścia, a przy niszczeniu — punktu dojścia, jako że materia pierwsza jest niepełnym podmiotem zmian. Podstawowa własność ruchu jest realizowana przez kategorie ilości, jakości oraz umiejscowienia. Ruch lokalny (zmiana miejsca) pod względem pierwszeństwa jest wyróżniony w stosunku do zmiany ilościowej (wzrost — ubytek) i jakościowej (powstawanie — niszczenie ja-

¹ Nazwa ta nie wskazuje na jakieś filiacje z filozofią spekulatywną XIX w., lecz oznacza niczym nieuwarunkowany byt.

² S. Kamiński. *Metodologiczna problematyka poznania Boga*. „*Studia Philosophiae Christianae*” T. 2:1965 s. 303; tenże. *Zagadnienia metodologiczne związane z filozofią Boga*. W: *Studia z filozofii Boga*. Pod red. B. Bejzego. Warszawa 1968 s. 400.

³ Stanowisko to przedstawimy na przykładzie pracy S. Adamczyka (*Arystotelesowa koncepcja ruchu*. „*Roczniki Filozoficzne*” T. 17:1969 z. 3 s. 5-26).

⁴ Tamże s. 9.

⁵ Tamże s. 12 n., 18.



197290 II

kości zmysłowych) z uwagi na naturę, czas i doskonałość⁶. W perspektywie czasu ruch lokalny jest wieczny. Z różnych rodzajów ruchu lokalnego uprzywilejowany jest ruch kołowy, jako jeden, ciągły i nieskończony. Jest on właściwy dla pierwszego nieba i stanowi początek wszelkiego ruchu. Ruch tej sfery jest przedostatnim ogniwem w łańcuchu poruszających i poruszanych; pierwszym zaś ogniwem tego łańcucha jest pierwszy poruszyiciel, który nieporuszony wszystko wprawia w ruch⁷.

Nie wchodząc w szczegółową dyskusję z tezami skrótowo przedstawionego stanowiska na temat samej definicji ruchu oraz jego ontycznej genezy, stanowiącej pewnego rodzaju projekcję określeń definicyjnych, zwracamy jedynie uwagę na brak zasadniczego w interesującej nas materii odróżnienia porządku dociekań filozoficznych od infiltracji współczesnej Arystotelesowi wizji kosmosu, w którym miał rzekomo istnieć głęboki rozdział świata pod- i nadksiężycowego⁸. Choć św. Tomasz przyjmował podobny obraz świata, to jednak zupełnie inaczej widział rolę Boga w świecie. Jeśli tok rozumowania przeprowadzonego na tle ówczesnego obrazu świata doprowadził Arystotelesa do konieczności stwierdzenia Pierwszego Motoru, pojętego jako Bóg kosmiczny dający się kochać przez sfery niebieskie, to to samo rozumowanie można zupełnie inaczej interpretować w oparciu o Tomaszową koncepcję bytu. Ruch określony jako aktualizowanie możliwości jest — w rozumieniu Tomasza — aktualizowaniem faktu istnienia. Koniecznym i wystarczającym warunkiem realizowania istnienia bytu jest tylko taki byt, który jest samym istnieniem⁹.

II. O ile w esencjalizmie ontycznym pierwszą drogę dointerpretowywano w kierunku współczesnych jej twórcom poglądów przyrodniczych, o tyle dointerpretowanie tej drogi w egzystencjalizmie ontycznym zmierza w kierunku metafizyki. Ta dwukierunkowość interpretacji tekstów Tomasza pochodzi stąd, iż ich autor nie podał tej drogi w wersji czysto metafizycznej¹⁰. Uwspółcześniona orientacja tomistyczna¹¹ jest często ukierunkowana na odseparowanie dróg Tomaszowych od fizyki Arystotelesa, fizyki średniowiecznej czy jakiegokolwiek innej, zwłaszcza gdy chodzi o dowód z ruchu. Utrzymuje się bowiem, że wszelki ruch, zmiana czy ewolucja, będące przedmiotem badań nauk przyrodniczych, są tłumaczone warunkami i czynnikami tej samej natury. W filozofii zaś pojęcie ruchu jest pojęciem transcendentnym (obejmuje nie tylko pewne kategorie, ale wszystkie byty pod względem istnienia w ogóle), które pozwala postawić pytanie o rację ruchu i prowadzi do stwierdzenia istnienia racji zmiany co do swej natury odrębnej od bytów zmiennych¹².

Rzecz jednak w tym, że tomistyczna teoria ruchu nie jest jednolita. Bywają tezy, które spełnia wszelka zmiana, niektóre zaś twierdzenia odnoszą się do ruchu w sensie ścisłym, a więc do przypadłościowych zmian materialnych, a jeszcze inne tylko do zmian substancjalnych¹³. Przyjęcie teorii ruchu w ścisłym sensie uniemoż-

⁶ Tamże s. 17, 22.

⁷ Tamże s. 25, 24.

⁸ M. A. Krąpiec. *Struktura bytu*. Lublin 1963 s. 112-116.

⁹ M. A. Krąpiec. *Filozofia i Bóg*. W: *O Bogu i człowieku*. Pod red. B. Bejzego. Warszawa 1968, s. 41.

¹⁰ Kamiński. *Metodologiczna problematyka* s. 303.

¹¹ *Acta VI Congressus Thomistici Internationalis*. T. 1. Romae 1965; por. również Z. J. Zdybicka. *Problem Boga we współczesnym tomizmie*. W: *Studia z filozofii Boga* s. 119-139.

¹² Z. J. Zdybicka. *Naukowy obraz świata materialnego a problem poznania istnienia Boga*. „Zeszyty Naukowe KUL” R. 11:1968 nr 2 s. 26.

¹³ S. Kamiński. *O formalizacji tomistycznej teorii ruchu*. „Sprawozdania z Czynności Wydawniczej i Posiedzeń Naukowych Tow. Nauk. KUL” 1967 nr 15 s. 50 n.

liwia posługiwanie się tą teorią w dowodzie istnienia Boga. Sugeruje się wprawdzie, że dla wykazania istnienia czystego aktu wystarczy ruch przypadłościowy, ale nie uwzględnia się wtedy podstawowego odróżnienia punktu wyjścia i kresu dowodu. Wprawdzie zaczynamy dowodzenie od stwierdzenia jakiegokolwiek przejścia od możliwości pasywnej do aktu, lecz dla sformułowania ostatniej relacji między poruszonym a poruszającym jest potrzebne pojęcie zmiany substancjalnej, obejmującej graniczny przypadek wszelkiej zmiany — stworzenie. Chodzi bowiem o wykazanie, że istnieje *actus simpliciter purus*. Stąd dowód z ruchu nie mieści się tylko w ramach metafizyki przyrody, lecz wymaga również metafizyki ogólnej. Konsekwencją tego jest takie potraktowanie klasycznej teorii ruchu metafizycznie pojętego, aby można ją było odnieść do wszelkich zmian wszystkiego, co istnieje, i równocześnie odróżnić zmiany sukcesywne (z udziałem stadiów pośrednich, jak jest w ruchu rozumianym ściśle) oraz momentalne (bez udziału tych stadiów między terminami zmiany, jak w zmianach substancjalnych) ¹⁴.

Wprawdzie poza zasięgiem naszych rozważań pozostaje problem logicznej struktury pierwszej drogi, w dyskusji jednak nad przydatnością transpozycji metafizycznego dowodu kinetycznego na język typu formalno-logicznego (ks. J. Salamucha, J. Larouche) zakwestionowano kongruentność ontologicznej interpretacji formalnej teorii ruchu z tomistyczną teorią ruchu, będącą rezultatem metafizycznej struktury bytu ¹⁵. Okazuje się bowiem, że nie można uprawomocnić kategorycznie tezy o istnieniu jednego i transcendentnego pierwszego poruszyciela (w formalnej teorii ruchu) bez uwzględnienia wewnętrznej struktury bytu jako istniejącego, który ujmujemy pod kątem pytania metafizycznego: dlaczego, jeśli nie jest istnieniem, istnieje ¹⁶. Ontyczną podstawą twierdzeń o istnieniu Absolutu uniesprzeczniającego ostatecznie istnienie świata jest bowiem złożenie bytu realnie istniejącego z niesamodzielnymi składnikami istoty i istnienia jako jedynej racji wewnętrznej, uniesprzeczniającej bytowy pluralizm i związane z nim zmiany realne ¹⁷. Ważne jest więc to, by poszczególne pojęcia i zasady pierwszej drogi brać w kontekście całej filozofii bytu i nadać im interpretację przez nią wyznaczoną. W takim kontekście pytanie o genezę ruchu jest wyznaczone jego definicją. Wszystko bowiem, co się staje, czyli aktualizuje, staje się przez to, co samo jest realne. I trzeba przyjąć czyste istnienie jako czysty akt, aby wytłumaczyć realne stawanie się bytu, ponieważ wszelkie uzasadnianie realności ruchu przez odwoływanie się do innego bytu, również podległego ruchowi, bo złożonego z możliwości i aktu, nie jest tłumaczeniem ostatecznym w porządku bytowym. Tylko byt będący samym aktem może wyjaśnić najrozmaitsze ciągi zmian jako realizowanie się potencjalności.

W tym samym kontekście filozofii bytu eksplikuje się zasady ruchu, istotne w aspekcie genezy ruchu. I tak dla uprawomocnienia tezy, że wszystko, co się porusza, jest poruszane przez coś innego, należy się odwołać do teorii aktu i możliwości, istoty i istnienia oraz do metafizycznej zasady racji dostatecznej. W języku metafizyki powiemy, iż chodzi tu o stwierdzenie, że zachodzi zasadnicza niewystarczalność istnienia bytu ruchomego jako ruchomego, czyli faktu przechodzenia bytu z możliwości do aktu. Od strony pozytywnej należy stwierdzić, że byt nie da się uzasadnić niebytem; wszystko, co przechodzi z niebytu własnego do bytu, ma swe

¹⁴ A. Stępień. *Wprowadzenie do metafizyki*. Kraków 1964 s. 113 n.

¹⁵ S. Kamiński, Z. J. Zdybicka. *Poznawalność istnienia Boga*. W: *O Bogu i o człowieku* s. 94.

¹⁶ S. Kamiński. *Co daje stosowanie logiki formalnej do metafizyki klasycznej*. „Roczn. Filoz.” T. 12:1964 z. 1 s. 110 n.

¹⁷ Krąpiec. *Filozofia i Bóg* s. 35.

uzasadnienie w bycie, który jest bytem¹⁸ na mocy własnej¹⁸. Podobnie druga zasada: w szeregu czynników poruszających i poruszanych nie ma ciągu w nieskończoność — nabiera pełnej mocy dopiero po uwzględnieniu zdania egzystencjalnego o motorze drugim oraz po dołączeniu zasady racji dostatecznej. Stwierdzamy wtedy, że aktualny i nieskończony szereg bytów będących w ruchu nie ma w sobie racji dostatecznej istnienia, o ile nie przyjmie się bytu, który poruszając inne sam nie jest poruszony. W języku metafizyki powiemy, że chodzi o byt jako czysty akt, którego istotą jest istnienie. Przy takiej eksplikacji tej zasady wyrażenie „szereg” nie jest rozumiane czasowo lub lokalnie, ale wyraża hierarchię zależności w porządku ontycznym. Pierwszy poruszyciel zaś nie jest pierwszym w jakiejś serii, ale jedynym, pierwszym dla wszystkiego, co istnieje i samo w aspekcie ruchu się nie tłumaczy. Stąd też różnica między pierwszym motorem a innymi dotyczy nie tylko miejsca w szeregu, ale i natury ontycznej¹⁹. Tak więc Absolut jawi się jako jedyna racja ostatecznie tłumacząca daną w doświadczeniu rzeczywistość zmiany w aspekcie egzystencjalnym²⁰.

III. Kolejna grupa zagadnień zogniskowana wokół określenia ruchu, a konsekwentnie i jego genezy, wiąże się z próbami unowocześnienia, a raczej unaukowania problematyki Boga, które zainicjowane zostały kilkadziesiąt lat temu przez środowisko lowańskie i znalazły żywy oddźwięk w niektórych publikacjach krajowych. Zmierzają one do powiązania omawianej problematyki z poznaniem naukowym, zwłaszcza typu fizykalno-przyrodniczego. Tego rodzaju unaukowanie poznania Absolutu dokonuje się zazwyczaj na dwa różne sposoby: 1. przez zastosowanie metod, zasadniczo nie różniących się od scjentystycznych, aplikowanych do wyników naukowych; 2. przez posługiwanie się metodami wypracowanymi w filozofii klasycznej do materiału dostarczonego przez dyscypliny naukowe.

W pierwszym przypadku występują znamienne dla współczesnych filozofii nieklasycznych metody analityczno-krytyczne, dla których punkt wyjścia stanowią wyniki nauk przyrodniczych. Na takiej drodze próbują dojść do poznania istnienia Boga niektórzy filozofujący fizycy i astrofizycy (J. Jeans, E. Whittaker, A. Einstein).

Tego rodzaju postępowanie napotyka trudności przede wszystkim jeśli idzie o zagwarantowanie konieczności twierdzeń otrzymanych w wyniku takich operacji poznawczych. Ale gdyby nawet przyjąć, iż ogólnoteoretyczna analiza faktów lub tłumaczenia naukowego doprowadza do poznania nieobalnego, będzie to zawsze wynik otrzymany na gruncie danych naukowych, w zasadzie prawdopodobnych. Zasadniczy zaś brak wypływa stąd, że metoda analityczno-krytyczna nie gwarantuje transcendencji, bo nie dysponuje zasadami prawomocnymi poza światem, z jakiego mamy te dane.

Drugi sposób unaukowania problematyki poznania Absolutu, cieszący się obecnie większym powodzeniem, dokonuje się (a) przez odwołanie się do teorii naukowych albo (b) w oparciu o rzeczywistość daną w doświadczeniu naukowym, czyli fakty naukowe. W pierwszym wypadku (a) postępowanie posiada jedynie pozory autonomicznej metody filozoficznej, która o tyle tylko posiada sobie właściwe walory, o ile jest odniesiona do odpowiedniej dziedziny badań. Filozofia nie jest dalszym ciągiem poznania naukowego. Metafizyczna istota rzeczy to nie ich uposażenie treściowe, które dzięki różnym dyscyplinom naukowym poznajemy coraz pełniej, ale to, co wyznaczają wewnętrzne zasady bytu jako tak istniejącego lub w ta-

¹⁸ Tamże s. 41; Kamiński, Zdybicka, jw. s. 101 n.

¹⁹ Kamiński, Zdybicka, jw. s. 102.

²⁰ Kamiński. *Zagadnienia metodologiczne* s. 384 n.

ki sposób aktualizującego swoje istnienie. W tej sytuacji wyniki nauk przyrodniczych nie stanowią niezbędnego materiału dla filozofa dociekającego ostatecznych racji bytu. Korzystając w uzasadnianiu istnienia Boga z faktów naukowych odpowiednio ujętych w filozoficznej aparaturze pojęciowej, trzeba mieć na uwadze zasadniczą odmienność modeli semantycznych, do których odnosi się język filozofii klasycznej i język naukowy. Trzeba też wiedzieć, że fakt naukowy nie jest dany, lecz skonstruowany w tym sensie, że jego ukształtowanie poznawcze dokonuje się w języku jakiejś teorii. Chcąc przyjąć do filozofii naukowy opis zjawiska należałoby zmodyfikować wszystko, co stanowi jego moment konstruktywny i przeprowadzić konstrukcję typu filozoficznego. Dotychczas znane modyfikacje elementu konstruktywnego wydają się sporne, dyskusyjne, ogólnie nie akceptowane²¹.

Nie znaczy to jednak, by nauki przyrodnicze nie mogły przyczynić się pośrednio i w wymiarze pragmatycznym do przedstawienia punktu wyjścia pierwszej drogi w sposób bardziej dostosowany do umysłowości współczesnej²². W dążeniu do przeredagowania tej drogi, do odnowienia „fizjonomii”, zwracano jednak zbyt wiele uwagi na to, co nazywamy interpretacją. Możliwość interpretacji pozwala na pewno ubogacić w treść przystępniejszą dla dzisiejszego odbiorcy, co jednak nie zmienia faktu, iż interpretacje są tylko interpretacjami²³.

Po tych ogólnych uwagach na temat udziału osiągnięć nauki w ustalaniu problematyki wyjściowej pierwszej drogi, dyktowanych świadomością metodologiczną, bezsprzecznie bardziej zreflektowaną aniżeli w czasach Arystotelesa czy Augustyna, zajmiemy się kilkoma przykładami typowymi dla tej orientacji.

A) W pierwszym ujęciu akceptuje się arystotelesowską definicję ruchu oraz sens nadany jej przez Tomasza²⁴. Problem dostrzega się w tym, jakie zjawiska spełniają tę definicję. Za kryterium jej stosowalności uważa się nowość faz końcowych w stosunku do faz początkowych. Na tej podstawie odróżnia się ruch w sensie właściwym (np. rozpoczęcie się krążenia, obracania się czy też „ruch” jednostajny po linii prostej, wstrzymywanie takich „ruchów”, przyspieszanie i opóźnianie) oraz ruch pozorny, czyli stan (krążenie planet i gwiazd wokół swych osi czy wokół innych gwiazd, różne postacie pędu i energii kinetycznej, a także kręt i spin)²⁵. Ruchem w sensie właściwym jest każde zjawisko dające się zinterpretować jako skutek pracy w znaczeniu fizyki. Tam, gdzie praca równa jest zeru, nie ma ruchu w sensie właściwym. Wprowadzone rozróżnienie terminologiczne odgrywa istotną rolę przy ustalaniu punktu wyjścia pierwszej drogi. Ruch w sensie niewłaściwym nie podpada pod zasadę: „quidquid movetur [...]”, ponieważ odnosi się ona tylko do ruchu w sensie właściwym. Dlatego też w przypadku tego ruchu można jedynie stawiać pytanie o jego przyczynę. Nie ma on i nie może mieć racji wystarczającej w samym bycie poruszającym się, nie można też iść w nieskończoność w szeregu czynników poruszanych i poruszających, lecz musi zatrzymać się na czynniku pierwszym, będącym ostateczną racją wszystkich zmian. W oparciu o wprowadzone rozróżnienie konstruuje się odpowiedni model fizyczny jako

²¹ K. Kłósa k. *Zagadnienie metody filozofii przyrody we współczesnej neoscholastyce*. „Roczn. Filoz.” T. 9:1961 z. 3 s. 6 nn.; S. Mazierski. *Prolegomena do filozofii przyrody inspiracji arystotelesowsko-tomistycznej*. Lublin 1969 s. 69-82.

²² Kamiński. *Zagadnienia metodologiczne* s. 390-394; Kamiński, Zdybicka. *Poznawalność* s. 67-71.

²³ J. Maritain. *Bóg i nauka*. Tłum. H. Bednarek. W: *Studia z filozofii Boga* s. 56-59.

²⁴ S. Ziemiański. *Arystotelesowska koncepcja ruchu jako punktu wyjścia dowodu kinetycznego*. „Studia Philosophiae Christianae” T. 5:1969 s. 179-197.

²⁵ Tamże.

egzemplifikację prawdziwej zmiany. Wiadomo już, że sprawdzianem takiej zmiany w świecie fizycznym jest wykonanie pracy. Dzieje się to pod warunkiem zróżnicowania poziomów energetycznych oraz możliwości ich wyrównania. Warunkiem koniecznym prawdziwej zmiany jest różnica poziomów energetycznych, warunkiem wystarczającym — odhamowanie, czyli zniesienie bariery izolującej poziomy. To odhamowanie, jako wynik pracy, zakłada inny układ zróżnicowanych poziomów energetycznych będących w stanie odhamowania. Otrzymujemy w ten sposób szereg układów chwilowo zahamowanych oraz układów odhamowujących bariery izolujące zróżnicowane poziomy energetyczne. Adekwatną przyczyną zmian (czyli ruchu w sensie właściwym) w tym modelu jest zespół warunków koniecznych i wystarczających, które postulują akceptację pierwszego ogniwa jako racji tłumaczącej zróżnicowanie oraz odhamowanie poziomów energetycznych, jako że nie dzieje się to samorzutnie²⁶.

Przedstawione skrótowo stanowisko domaga się kilku dopowiedzeń uzupełniających.

Najpierw sprawa pojęcia przyczyny ruchu w sensie właściwym. Otóż w przedstawionym modelu usiłuje się podać przynajmniej jeden przykład prawdziwej zmiany, zachodzącej w świecie fizycznym. Przyczyną tej zmiany jest zespół warunków koniecznych i wystarczających. Jak skądinąd wiadomo²⁷, jest to treść przyrodniczego pojęcia przyczyny, które nie tłumaczy genezy bytowej rozpatrywanego przez nas skutku, tzn. ruchu. Przy wymienionym pojęciu abstrahujemy od kwestii genezy bytowej skutku rozpatrywanego jako ściśle określony konsekwens zjawiskowy zjawiska uważanego za przyczynę lub jako któryś z mniej lub bardziej prawdopodobnych konsekwensów zjawiskowych tego zjawiska. Treść przyrodniczego pojęcia przyczyny jest podstawą do mówienia o regularności zjawisk nieodwracalnych, zaś filozoficzne ujęcie przyczyny tłumaczy ontyczną genezę skutku. Stąd postulowanie akceptacji pierwszego ogniwa jako pierwszej racji tłumaczącej zróżnicowanie poziomów energetycznych oraz ich odhamowanie wydaje się nieusprawiedliwione. Niewiele wnosi w tym względzie stwierdzenie przyporządkowujące czynnik wykonujący pracę czynnikowi sprawczemu w sensie filozoficznym, co wydaje się być nieprawomocną deklaracją, jako że nie podano sposobu tego przyporządkowania.

Trudne do zaakceptowania wydaje się również samo odróżnienie ruchu w sensie właściwym od ruchu pozornego, biorąc pod uwagę chociażby przytoczone przykłady, które są dość nieoczekiwane, zważywszy, iż próbuje się skonstruować fizyczny model prawdziwych zmian. I tak na przykład, dlaczego ruch orbitalny planet zaliczono do drugiej grupy, zaś przyspieszenia do grupy pierwszej, skoro już w jednostajnym ruchu po kole występuje przyspieszenie, mianowicie przyspieszenie dośrodkowe, za które „odpowiedzialna” jest siła ciężkości. Skoro zaś powiedziano, że tam, gdzie praca równa jest zeru, nie ma ruchu w sensie właściwym, to nawet przyspieszenie w ruchu orbitalnym, też nie jest ruchem w sensie właściwym, bo „pracuje” tu siła zachowawcza, a więc taka, której praca na drodze zamkniętej jest równa zeru. Skoro następnie zdecydowano się przyjąć pracę za czynnik, który pozwala rozstrzygnąć, czy dane zjawisko jest ruchem w znaczeniu ścisłym czy pozornym, to dlaczego różne postacie energii kinetycznej zaliczono do drugiej grupy, jeśli jest ona pracą włożoną w ciało, któremu, gdy się nie porusza, włożona praca nadaje energię kinetyczną, gdy zaś porusza się, włożona praca idzie na powiększe-

²⁶ Tamże s. 187-195.

²⁷ K. Klósa k. *Aktualne kontrowersje w zakresie prolegomenów do filozofii przyrody*. „Zesz. Nauk. KUL” R. 3:1969 nr 2 s. 16 n.; tenże. *Próba rozwiązania problemu pochodzenia duszy ludzkiej*. „Znak” R. 9:1961 s. 1192-1196.

nie tej energii. Ujmując rzecz ogólniej powiemy, że każda postać energii jest równoważna pracy, stanowiącej pojęcie syntetyczne jako iloczyn skalarny siły i przemieszczenia. Pewnych dopowiedzeń domagałoby się również twierdzenie, że ruch lokalny nie stosuje się do bezcielesnych wymiarów, lecz do konkretnych ciał wyposażonych w określone własności, jak masa, nabój elektryczny. Abstrahowanie od aspektu geometrycznego takiego ruchu jest więc jakimś uproszczeniem. Warto w tym miejscu przypomnieć pewne twierdzenia mechaniki klasycznej. Jedno dotyczy wzajemnego przyciągania pomiędzy cząstkami dwóch jednorodnych (lub złożonych ze współśrodkowo jednorodnych warstw) kul. Przyciąganie grawitacyjne jest wtedy takie, jak gdyby cała masa zebrana była w ich środkach. Zgodnie z innym twierdzeniem ruch środka masy dowolnego układu jest taki, jak gdyby w tym punkcie zawarta była cała masa układu i jak gdyby podlegał on działaniu wszystkich sił zewnętrznych. Uwzględnienie tych twierdzeń mogłoby się przyczynić do wyraźniejszego przedstawienia wspomnianego aspektu geometrycznego w ruchu lokalnym.

Podobnych uwag szczegółowych dałoby się przytoczyć znacznie więcej. Mają one na względzie nie tyle podważenie samej idei konstruowania fizycznych modeli zmian zachodzących w przyrodzie, ile wskazanie na pewne niedomówienia, jakie daje się zauważyć w przedstawionym modelu zmian.

B) Kolejne i ostatnie z prezentowanych ujęcie interesującego nas zagadnienia różni się od poprzednich najpierw tym, że odpowiednie analizy są wyraźnie lokalizowane na płaszczyźnie rozważań z zakresu kosmologii filozoficznej. Z kolei stawia się tezę, że szukanie transcendentnego w stosunku do świata i bezpośredniego sprawcy ruchu materii straciło swe uzasadnienie przedmiotowe. Cały bowiem wszechświat ciał porusza się dzięki własnym, immanentnym siłom i energiom rozumianym ontycznie, a tylko dla ostatecznego wytłumaczenia genezy ruchu materii możemy pytać o istnienie jakiegoś pozaświatowego, pośredniego motoru, od którego byty materialne wzięłyby swe uzdolnienie do ruchu²⁸. Następną cechą charakterystyczną dla tego stanowiska jest rewizja arystotelesowskiej definicji filozoficznej ruchu w znaczeniu ścisłym i rezygnacja z niej ze względu na trudności występujące w przypadku argumentacji kinetycznej z powodu jej obiektywnych implikacji przyrodniczo-kosmologicznych. Ten fragment argumentacji kinetycznej, gdzie jest mowa o szeregu bytów poruszających i poruszanych, nie przedstawia ze stanowiska filozofii przyrody żadnej wartości realnej, gdyż nie uznaje się afirmowanego tam istnienia w obrębie przyrody nieożywionej szeregów samych instrumentalnych przyczyn sprawczych ruchu, wprowadzonych w ruch kolejno od zewnątrz. Wprowadzone na drodze ostensywnej pojęcie ruchu winno być przydatne dla ostatecznego wytłumaczenia ruchu w świecie rzeczywistym, a nie fikcyjnym. Wtedy zaś w ramach filozofii przyrody i w oparciu o stanowisko fizyki aktualne jest zdanie, że ruch stale przynależy do materii i posiada w niej swą bezpośrednią przyczynę sprawczą. Innymi słowy, ruch jest wyrazem własnej aktywności materii, która, gdy idzie o bliższą przyczynę sprawczą procesów kinetycznych, znajduje się w swym całokształcie w ruchu per se, dzięki własnym siłom lub energiom, rozumianym ontologicznie jako jej absolutne własności jakościowe²⁹.

Nie wchodząc w dyskusję z tezami wysuniętymi w tym ujęciu, jako że zostało

²⁸ K. Kłósa k. *Zagadnienie punktu wyjścia kinetycznej argumentacji za istnieniem Boga*. „*Studia Philosophiae Christianae*” T. 4:1968 nr 2 s. 75-112.

²⁹ Tamże s. 105.

to już w poważnej mierze dokonane w literaturze³⁰, warto na zakończenie jeszcze raz podkreślić doniosłość metodologicznie poprawnego uwspółcześnienia problematyki spolaryzowanej, zwłaszcza wokół ciągle dyskutowanego punktu wyjścia pierwszej drogi św. Tomasza.

REPRESENTATIVE APPROACH TO MOTION GENESIS

Summary

The aim of the article is a synthetical and critical presentation of various opinions on the genesis of motion as the starting point for the first way of St Thomas. Three views have been differentiated: essentialistic (I), existentialistic (II), and scientific (III). The remarks in the article mainly deal with the essentialistic and scientific views. Representatives of the first view seem not to notice the difference between the order of philosophical analyses and the visions of cosmos contemporary to Aristotle and Thomas. Some statements of the representatives of the third view, on the other hand, are not acceptable from the point of view of natural sciences.

³⁰ Por. m. in. J. Dorda. *Błędy w krytyce dowodu kinetycznego teodycei*. „Homo Dei” T. 29:1960 s. 517-524; S. Ziemiański, jw.; Krapiec. *Filozofia i Bóg*; R. Masi. *O pierwszej drodze*. Tłum. S. Włodkowa. W: *Studia z filozofii Boga* s. 95-132.

